Rok XI. Nr. 77 (2967). Wilno, Wtorek 20 Marca 1934 r.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM
Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

DZIEŃ MARSZAŁKA W WILNIE

W Pałacu Reprezentacyjnym.

W godzinach przedpołudniowych Inspektor Armji gen. Dąb - Biernacki w otoczeniu dowódców wyższych jednostek wojskowych złożył Panu Marszałkowi życzenia Imieninowe. W apartamentach Pałacu Reprezentacyjnego wyłożona została księga, do której wpisują się wszyscy składający Panu Marszałkowi życzenia. Do księgi tej wpisali się m. in. przedstawiciele władz i urzędów niezespolonych, przedstawiciele wojska, ks. biskup Michalkiewicz, sen. Abramowicz, Rektor USB. Staniewicz, b. Rektor Januszkiewicz, Prezydent miasta dr. Maleszewski i wielu innych.

Z kraju napłynęły liczne depesze. Pierwszą depeszę nadesłał ze swego majątku Andrzejewo gen. broni Lucjan Żeligowski.

Akademja Związku Legjonistów w Sali Miejskiej.

Któż uroczyściej mógłby obchodzić święto Imienin Wodza, jeśli nie jego żołnierze? Uroczyściej i zarazem — prościej, z tą żołnierską prostotą, która najlepiej przemówi do tych, dla których jest w głównej mierze przeznaczona, dla szerszych rzesz Wilna. Wypełniły one szczelnie galerję, a także znaczną część sali na dole.

Przed sceną zasiedli na trzech honorowych miejscach od lewej — p. prezydent Maleszewski, p. wojewoda Jaszczołt i p. gen. Dąb - Biernacki.

Otworzył uroczystość zwięzłem mocnem przemówieniem mjr. Eugenjusz Kozłowski, nacz. wydz. dyr. poczt wiceprezes Wil. Okręgu Zw. Legjonistów, mówiąc o założeniach tej uroczystości Wileńskiego Związku Legjonistów, dających nią wyraz uczuciom radości i hołdu w tym dniu święta swego Komendanta i Wodza Narodu.

Kończąc swoje przemówienie mjr. Kozłowski odczytał następującą depeszę:

„W dniu Twych Imienin my wszyscy zebrani na uroczystej Akademji, zorganizowanej przez Związek Legjonistów, meldujemy Ci Komendancie, że karnie stoimy w Twoim szeregu. zawsze gotowi nieść wierną, twardą służbę gdzie Twój rozkaz i dobro Polski nam nakaże".

W imieniu wojska przemówił płk. dypl. Wincenty Kowalski.

„Największą świętością armji jest jej miłość do Wodza". Jest ona niewyczerpanem źródłem siły duchowej dla wojska, ona prowadzi je do zwycięstw. Przed miłością żołnierską do Wodza ustępuje, nawet miłość matki do syna i syna do matki. Pożegna syn matkę aby podążyć za Wodzem po zwycięstwo czy klęskę, tam gdzie tuli tylko śmierć „Niech żyje Wódz"! — szepcą zamierające wargi żołnierskie. Miłość naszą do Wodza, tę najwyższą wartość moralną armji, składamy dzisiaj do Jego stóp!".

Nacz. Czystowski w im. Okr. Zw. Legjonistów, mówił o święcie 19-go marca nietylko jako o wyrazie wdzięczności i hołdu dla Wodza, ale jako o przeglądzie stojących zawsze do każdej Jego, najbardziej nawet, nagłej dyspozycji, karnych zastępów. Dziś już olbrzymia większość obywateli Rzeczypospolitej rozumie wielkość Marszałka. Ci nieliczni odmiennej barwy, podobni są do tęgiego pana, biegnącego za pociągiem i pragnącego zatrzymać tenże. Pociągu nie zatrzyma, będzie na łasce maszynisty, który jednem pociągnięciem dźwigni zostawi go daleko... poza społeczeństwem.

Nacz. Czystowski mówiąc o legjonistach, stwierdził ich niezniszczalność. „Zapatrzeni w ideały Wodza, wykuwamy w trudzie realizowanie tych ideałów. Dobro Państwa jest naszem najwyższem prawem. Zostawiono nam wolną wolę w spełnianiu tego. Nie jesteśmy ani faszystami, ani hitlerowcami, jesteśmy polskimi legjonistami".

Płomienne wygłosił przemówienie przedstawiciel Legjonu Młodych, akademik Władysław Ryńca. „Chcemy być spadkobiercami pracy Marszałka spadkobiercami pokolenia niepodległościowego w utrzymywaniu krwawo zdobytego przezeń niezależnego bytu państwowego Polski. Spadkobierca mi także w budowaniu sprawiedliwości społecznej, o którą tak walczył Marszałek. To uważamy za nasz najdroższy, najświętszy obowiązek, tak z nami zrośnięty, jak zrośnięte jest z człowiekiem serce, budowę potężnej Polski, Państwa Zorganizowanej Pracy!"

Ostatni przemawiał przedstawiciel najmłodszych — szkolnej organizacji. Straży Przedniej. Mówił o kapitale dynamicznym czynów Marszałka, tem co tych najmłodszych prowadzi, co wskazuje im drogi w pracy dla Państwa.

Po przerwie nastąpiła wzorowo zorganizowana i stojąca na wysokim poziomie artystycznym część koncertowa, na którą złożyły się, produkcje chórów i orkiestr Pocztowego Przysp Wojsk., pod kierownictwem pp. prof. Szczepańskiego, R. eHrmana i F. Stachacza.

Wykonano następujące utwory: „Zabrzmij pieśni" — kantatę J. Janukowicza, uwerturę z „Halki", mazur Namysłowskiego — „Kuba Jurek", Niewiadomskiego — Szczepańskiego „W białym dworku", H. Miłka: „Szlakiem Kadrówki" oraz poloneza Chopina i marsz 1-ej Brygady.



Pan Marszalek Piłsudski spędził dzień swych Imienin w Pałacu Reprezentacyjnym w otoczeniu najbliższej rodziny.

Uchwała Akademji w U. S. B.

Treść pisma hołdowniczego do Pana Marszałka Piłsudskiego brzmi, jak następuje.

Pan Marszałek Józef Piłsudski Pałac Reprezentacyjny.

„Zebrani w dniu 19 marca 1934 roku w Uniwersytecie Stefana Batorego na uroczystej akademji ku Twojej, Panie Marszałku, czci, przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych, sądownictwa, duchowieństwa wszystkich wyznań, Uniwersytetu, samorządów, towarzystw i organizacyj społecznych, młodzieży oraz najszerszych warstw społeczeństwa, składają Ci, Panie Marszałku, wyrazy hołdu i miłości oraz jaknajgłębszej czci i życzenia długich lat pracy dla Polski.

Do tych życzeń mam zaszczyt dołączyć moje osobiste najgorętsze życzenia oraz wyrazy głębokiego hołdu i czci".

Wilno, dn. 19. III. 1934 r.

**Wojewoda Wileński
WŁADYSŁAW JASZCZOŁT.**

Nabożeństwo i defilada.

Na długo przed godziną 10-tą na plac Łukiski zaczęły napływać tłumy publiczności. Przybyły też wkrótce oddziały wojskowe—piechoty, kawalerji i artylerji, oraz poczty sztandarowe organizacyj społecznych i korporacyj akademickich.

Rozległa przestrzeń placu zadrgała barwną mozaiką tłumu, mundurów wojskowych i sztandarów.

Ołtarz polowy wzniesiono na pomniku bohaterów z roku 1863. Tonął cały w zieleni. Trzy duże łodzie saperskie, wzniesione dziobami do góry i ozdobione wiosłami tworzyły malownicze tło.

Przed ołtarzem na miejscach honorowych zasiedli p. Wojewoda Jaszczołt, p. generał Dąb-Biernacki, p. senator Witold Abramowicz, p. Rektor Witold Staniewicz, prezes Wyszyński i p. prezydent miasta Maleszewski. Dalsze rzędy krzeseł wypełnili przedstawiciele władz wojskowych, państwowych, samorządowych i t. d.

Mszę św. odprawił ksiądz kapelan Żywicki. Kazanie wygłosił ks. kap. Śledziewski. Mówił o Marszałku, jako o bohaterze narodowym. O czci, którą otacza Jego cały naród Polski. Mówił, że **cześć świętych i bohaterów narodowych należy do najwznioślejszych uczuć bezinteresownych zarówno jednostki jak i społeczeństwa.**

Po Mszy św. odbyła się defilada, której się przyglądało (biorąc pod uwagę ul. Mickiewicza od placu do Katedry) przeszło 20 tysięcy Wilnian. Defiladę przyjmowali u wylotu ulicy Przeskok p. generał Dąb-Biernacki i p. Wojewoda Jaszczołt.

Defiladę rozpoczęła piechota. Oddziały 1-go, 5-go i 6-go pułków reprezentowały tężyznę fizyczną królowej wszystkich broni, którą jest piechota. W oczach widzów zapalały się iskierki dumy, a w sercach rosła pewność jutra.

Następnie ułani i artylerja. Wspaniałe konie mają nasi dzielni ułani 4 pułku.

Potem szły organizacje: Federacja, Zw. Legjonistów, Stow. Rezerwistów, Dowborczycy, Strzelec, P. W. Kolejowe, leśników i pocztowe, O. M. P. (dzielni chłopcy i coraz liczniejsi), straż pożarna i więzienna, drużyna harcerska, wreszcie hufce szkolne.

Wszechnica Batorowa w hołdzie swemu Wskrzesicielowi

Przemówienie J. M. Rektora Staniewicza w Auli Kolumnowej.

Dorocznym zwyczajem zebraliśmy się w tej Auli by w dniu Imienin złożyć Hołd spiżowej postaci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Ilekroć myślą przebiegam lata powojenne, widzę jak rośnie i potężnieje w Polsce i na świecie całym Legenda Józefa Piłsudskiego, jak szara Jego postać żołnierska staje się coraz bardziej ukochaniem szerokich mas, jak coraz większy budzi ona podziw i cześć głęboką wśród cudzoziemców, którzy z zazdrością patrzą na Polskę, której Opatrzność w chwili przełomowej zesłała Wielkiego Człowieka — Króla Ducha Jej dziejów.

I co uderza mię najbardziej — to to że nawet w obozie Jego przeciwników, zwłaszcza wśród młodszego pokolenia, wyczuwa się coraz silniej dążenie, do wyłączenia Jego Wielkiej historycznej postaci z walk i rozgrywek codziennych, stawiając Ją ponad spory i waśnie, gdyż coraz bardziej opadają bielma z óczu i staje On przed narodem, niby słup ognisty, co wywiódł nas z domu niewoli i ku wielkiej prowadzi przyszłości.

I zaiste trzeba być ślepym i głuchym — na głosy potężnego rytmu historji, by nie dostrzegać tych przeobrażeń, które się wśród nas dokonywują i na tle których, coraz potężniej, coraz wspanialej wyrasta postać Józefa Piłsudskiego, którego wielkość przed laty tylko nieliczni wyczuć potrafili.

Czem jest dla Polski Józef Piłsudski, lub raczej czem byłyby jej dzieje lat ostatnich, gdyby Bóg Najwyższy nie zesłał Go nam w wielką godzinę dziejową, w godzinę wojny ludów, o którą się modlił Mickiewicz?

I zamiast odpowiedzi niech mi wolno będzie przytoczyć jedynie dwa momenty z lat wielkiej wojny. 1917-1918 na Ziemiach Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej aż po Dźwinę i Dniepr, jakież wielkie powstały dla sprawy polskiej perspektywy i możliwości. Upadek caratu, dezorganizacja aparatu państwowego i rozprężenie miljonowej armji rosyjskiej, w szeregach której znajdowały się setki tysięcy oficerów i żołnierzy Polaków, tęskniących do Polski i pragnących o nią walczyć. A obok bujnie wśród uchodźców i miejscowych Polaków kwitnące życie organizacyjne; olbrzymie zasoby materjalne i finansowe. A wreszcie wciąż żywa jeszcze tradycja polskiej idei państwowej w tysiącach dworów i dworków szlacheckich, zarówno na wsi jak i w miastach i miasteczkach sowych.

A z drugiej strony linji bojowej, osłabiony koniecznością przerzucenie swych najlepszych sił na front zachodni — przeciwnik niemiecki, na którego tyłach kuła swą podziemną broń Polska Organizacja Wojskowa.

Brakło tylko na ziemiach tych Wodza, któryby ujął rząd dusz w swe ręce i Naród ku zwycięstwu prowadził. Widział to swem wieszczem okiem Piłsudski — i snuł wielkie plany i zamierzenia, gotując się do przejścia na tamtą stronę linji bojowej.

Niestety ciężkie odrzwia twierdzy Magdeburskiej co się za Nim jako więźniem stanu zatrzasnęły, udaremniły Jego zamiary...

Na szerokich rubieżach Wschodnich zabrakło Wodza i wszystkie możliwości zmarnowane zostały, a nawet imię Polski szczezło z rozłogów i pól białoruskich oraz żyznych stepów ukraińskich...

A nieco później listopad r. 1918 niebezpieczna dla Polski pora, już w kraju samym. Chaos powojenny; — głód, nędza, zniszczenie, brak siły zbrojnej i jakichkolwiek zasobów materjalnych lub finansowych, lecz otwierają się kazamaty twierdzy Magdeburskiej i w szary poranek listopadowy, przybywa do stolicy Wódz by objąć władzę nad narodem i z chaosu, w śmiertelnym trudzie i znoju wyczarować Polskę—potężną i wielką.

I jeżeli w dniu dzisiejszym uświadamia sobie Polska cała tą wielką rolę dziejową Józefa Piłsudskiego, to o ileż żywiej i miłośniej odczuwać ją musimy my, Wilnianie, gdy w murach tego miłego miasta przebywa Dostojny Solinizant, który wczoraj przybył do nas, by dzień ten spędzić w swem umiłowanem mieście rodzinnem

To też serca nasze przepełnione są w tej chwili bezgraniczną wdzięcznością za wszystko co dla nas uczynił — wdzięcznością — ale że dumą, największy Syn Polski jest z Wilna rodem.

Na uroczystość dzisiejszą zaprosili obecnych w tej sali: przedstawiciel miasta — miłego sercu Marszałka, w którem spędził On Swą młodość górną i chmurną i któremu wywalczył wolność, przedstawiciel wojska, które On stworzył i którego sztandary wiekopomną okrył chwałą—przedstawiciel Uniwersytetu przezeń wskrzeszonego, a jakżesz bliskiego Jego miłującemu Wilno sercu.

I jestem szczęśliwy niezmiernie, że mogę tu odczytać drogocenny dokument, który Uniwersytet nasz z głębokiem pietyzmem przechowuje w swych zbiorach — własnoręczne pismo Pana Marszałka datowane z Sulejówka w r. 1924 do rektora tego czasu. ś. p. Parczewskiego, który jakże żywo maluje stosunek Józefa Piłsudskiego do wskrzeszonej przezeń Wszechnicy Batorowej.

Oto jego brzmienie:

Sulejówek, 11/III 34 r.

Wielce Szanowny Panie Rektorze!

Przesyłam Panu przez zbliżonego mi oficera 2 miljardy 20 milj. marek. Stanowi to wypłacane mi teraz miesięcznie coś w rodzaju pensji za uprzednie moje prace w Państwie. Wobec tego, że nie mogę się pogodzić z myślą, bym taką pensję brał na swe potrzeby, oddaję ją na te, czy inne cele publiczne, wybierając te, które z moją poprzednią pracą w państwie najsilniej zc mną były związane. Wobec tego marcową pensję przesyłam Panu na cele Uniwersytetu w Wilnie. Przedewszystkiem chodziłoby mi o zabezpieczenie choć cokolwiek pracy młodych sił asystentów i asystentek, obawiam się bowiem, że fala oszczędności, kierowanej, przedewszystkiem na tych siłach się odbić musi, siłach i tak małopłatnych i mało ubezpieczonych.

Obok tego, gdyby jakaś część, chociażby niewielka była dana na najniepraktyczniejszy, lecz tembardziej drogi mi wydział sztuki, byłbym rad. Dumny zawsze jestem, że Wilno ma taki wydział, jakiego niema gdzie indziej a tak się boję, że zimne podmuchy poziomego, głupiego rozumu zdmuchnąć mogą i ten ledwo tlejący płomyk piękna w życiu, że chciałbym choćby trochę protestu z mej strony złożyć.

Proszę przyjąć zapewnienia wysokiego szacunku i poważania przesyłając pozdrowienie wszystkich w uniwersytecie pozostaję szczerze przyjazny
JÓZEF PIŁSUDSKI

I odtąd niemal co miesiąc, pomimo iż życie Marszałka i jego rodziny w skromnym dworku Sulejówskim, nie opływało w dostatki, wpływają do kasy uniwersyteckiej coraz nowe sumy aż urósł z nich fundusz, z którego odsetki umożliwiają naszemu Uniwersytetowi udzielanie co roku naukowym siłom pomocniczym nagród Jego Imienia za prace już wykonane, oraz zasiłków na badania naukowe.

Ażeby zaś dać chociaż słaby wyraz naszej wielkiej wdzięczności dla naszego Wskrzesiciela i Opiekuna, Senat na posiedzeniu swem w dniu 16 marca b. r., uchwalił ogłaszać nazwiska nagrodzonych, w dniu Imienin Marszałka, co wykonując uchwałę Senatu, niniejszem czynię:

(Następuje odczytanie nazwisk nagrodzonych).

Niech mi wolno będzie wyrazić wreszcie nadzieję, iż ta wzruszająca troska Pana Marszałka o najmłodsze siły naukowe naszej Wszechnicy, będzie dla nich zachętą i bodźcem do wytężonej twórczej pracy naukowej i artystycznej, której plon coroczny, oby jak najobfitszy będzie najmilszym dla Pana Marszałka upominkiem Uniwersytetu w dniu Jego Imienin.

Do tego skromnego hołdu niech mi wolno będzie dołożyć jeszcze życzenia od naszej Prastarej Uczelni. Życzenia długich lat zdrowia i szczęścia — a przedewszystkiem płynące z głębi serc naszych pragnienie, by danem Ci było Panie Marszałku po zapewnieniu nam pokoju od Wschodu i Zachodu, dokonać wielkiego Dzieła Pojednania z bratnim narodem Litewskim, i usunąć tę ścianę z głazów granicznych — co naród tak bliski, jakżesz dalekim nam uczyniła.

Życzymy Ci Marszałku byś w słonecznej jesieni Swego wielkiego żywota, mógł stanąć w pobliskich Sugintach, nad cichym grobem Tej, która w sercu Twem wznieciła tęsknotę ku wolności i której modły i miłość z niebios wiodły Cię ku Twym wielkim przeznaczeniom — byś w cichym hołdzie mógł złożyć swej Ukochanej Matce wieniec z wawrzynów i cierni, którym skroń Twoją uwieńczyła historja. storja.

A my wołamy w tej chwili z głębi serc naszych — żyj nam długo, długo Komendancie i prowadź nas ku wielkim Polski przeznaczeniom.

Życzenia Pana Prezydenta.

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydent Rzplitej i pani prezydentowa Mościcka z okazji Imienin Marszałka Piłsudskiego wysłali na ręce jego do Wilna depesze z życzeniami.

Przy domu, w którym mieszkał w latach chłopięcych...

W dn. 4 lipca 1874 roku „straszliwy pożar niszczy w ciągu paru godzin wszystkie zabudowania, wraz z zawartością i inwentarzem, fabryki, młyny, rozrzucone szeroko na parę kilometrów, oraz ogromną przestrzeń lasów. Ze sfer prawie magnackich przechodzą odrazu Piłsudscy do poziomu średnio zamożnej szlachty litewskiej. Przenoszą się na mieszkanie do Wilna i oddają synów do rządowego gimnazjum. Tu poraz pierwszy młody Ziuk Piłsudski spotyka się, oko w oko, z krzywdzicielem. „Aha, a więc to ten jegomość w granatowym fraku ze złotymi guzikami, co takiem złośliwem i podejrzliwem okiem śledzi każdy jego ruch, jest owym okrutnym moskalem, grabieżcą i oprawcą rodziców, krewnych, przyjaciół?!"

A przecież trzeba go słuchać, bo inaczej... Zamknięta droga do wiedzy do wykształcenia, do tych wszystkich skarbów kultury, poezji, bez których żyć niepodobna".

Tu więc, w tym domu zapewne zaczynała się owa udręka moralna, którą życie w niewoli było dla Józefa Piłsudskiego. Tu dziesięcioletni Ziuk przeżywał swoje pierwsze bunty przeciwko wrogiemu panowaniu, wrogiej szkole i władzy, powierzając swoje strapienia i bunty ukochanej Matce, która wysłuchuje tych zwierzeń z dumną, pobladłą twarzą: „Cóż zrobić synu, cóż robić! Wyrośniesz pomścisz! A teraz ucz się, ucz! Nie daj najmniejszego powodu do zaczepki!" I oto chora, znękana, aby osłodzić dzieciom pracę uciążliwą, siedzi razem z niemi do 2—3-ej godziny w nocy nad trudnemi zadaniami arytmetycznemi kuje słówka łacińskie, studjuje wstrętną historję i geografję Rosji, dyszącą na każdym kroku grubiańską pychą barbarzyńskieog zwycięscy i pogardą dla podbitych i łupionych przez nią ludów..." — pisze Wacław Sieroszewski.

Stąd także 10-letni, przyszły Wódz Narodu, stawiał swoje pierwsze kroki po Wilnie, które tak później pokochał drogiem Miłem Mieście.

Czyż potrzeba zaznaczać ów cudo-

(Dokończenie art. na str. 2-giej).

W HOŁDZIE MARSZAŁKOWI

Akademja w Auli Kolumnowej U. S. B.

Akademje w Auli Kolumnowej mają już swoją piękną tradycję, nie przerywaną także i w tych latach, kiedy wielki Budowniczy Nowej Polski przebywał w ustronnym Sulejówku, a imię Jego było na indeksie dla wielmożów partyjnych i sfory wysługujących się im służalczych karjerowiczów, inwigilantów... Mają one szlachetny charakter uroczystości pewnej elity, oraz jakiś intymny nastrój zamkniętej pięknemi kolumnami, szczupłej przestrzeni Auli. Sporo uroku dodaje tym akademjom to piękne, klasycystyczne wnętrze.

Miną dziesiątki lat i w tej samej Auli dzień 19 marca, dzień imienia Wskrzesiciela i Dobroczyńcy Batorowej Wszechnicy, będzie święcony jak dziś, jako święto zarówno Narodu i jak i Uniwersytetu.

Nie wiemy co myślą ci, którzy przychodzą na wszystkie uroczystości ku czci Wielkiego Solenizanta, jedynie „z obowiązku". Wiemy co czują inni, dla których dzień ten jest najuroczystszem, głębią duszy i serca, przeżywanem świętem. Ci odnajdują wszędzie, a w szczególności tu, liczne, wzruszające momenty. W wczorajszej Akademji mieli może najliczniejsze w przemówieniu J. M. Rektora prof. Staniewicza, w liście Marszałka zawartym tam, a także i w pięknem zakończeniu tego przemówienia, w słowach o ziemi za murem z kamieni nienawiści... W liście owym zdumiewająca była ta troska drobiazgowa, troska szczególnie właściwa ludziom wielkim, umiejącym, z osobliwą zdolnością pamiętania często z jakąś serdeczną pamięcią, zagłębiać się w rzeczy formalnie jakże od nich dalekie!

W czasach, kiedy sam ogranicza własne potrzeby, myśli o potrzebach młodych naukowców, asystentów tego Uniwersytetu. List Komendanta ma jeszcze urok wielkodusznej prostoty, jakby nieświadomej piękna i wzniosłości danego czynu.

Przemówienie J. Magnificencji podajemy na innem miejscu.

Zkolei, w imieniu armji zabrał głos w precyzyjnem, pełnem mocnych definicyj płk. Pełczyński dowódca ? p. p. Leg.

„Prawo wydawania i obowiązek wykonywania rozkazu jest to podstawowa cecha wojska. Gwarantuje ona sprawność działania. — Nie lubiła rozkazu dawna Rzeczpospolita. Całość szlacheckiego ustroju szła przeciw rozkazowi, krępującemu swobodę pojedyńczego człowieka i stwarzającemu przymus. — W czach porozbiorowych prawo rozkazywania było w rękach zaborców, tembardziej więc rozkaz obrzydł psychice polskiej. Ujarzmiony Naród nie umiał się przeciwstawić nienawistnemu obcemu nakazowi. Rozpanoszył się przymus niewolniczy, rozpanoszyła się martwa bierność i małoduszna ucieczka przed hańbiącą rzeczywistością.

I oto w powszechnym marazmie jeden człowiek potrafił stać się ośrodkiem krystalizacyjnym rozbudzonej przez niego mocy wewnętrznej Narodu. Z jego ust padł po raz pierwszy od tylu dziesiątków lat rozkaz wydany w imię interesów polskich!

Józef Piłsudski rozbudził w świadomości oddanych sobie ludzi potrzebę wprowadzenia w życie polskie własnego rozkazu, niezbędnego w dążeniu do jasno sprecyzowanego przezeń celu: odzyskania niepodległości.

I zdołał wywołać w pokoleniu młodych patrjotów entuzjazm dla rozkazu Dokonał tego w wiekopomnej chwili — u progu wojny narodów

— Poszły w bój Legjony. W tej kadrze Wojska Polskiego rozkaz nie tylko zdał egzamin lecz święcił piękne triumfy. I oto kiedy zbliżała się chwila katastrofy zaborców byliśmy już doświadczonymi w pracy bojowej i posłusznymi na śmierć i życie rozkazom Wodza żołnierzami.

Wówczas nadszedł okres najbardziej bohaterski w życiu Marszałka Piłsudskiego, kiedy to jako Naczelny Wódz i Naczelnik Państwa prowadził decydującą dla przyszłości Polski wojnę; prowadził ją wojskiem, które równocześnie dopiero formował i w tymże czasie kierował osobiście tworzącem się wielkiem państwem".

Zwycięstwo, lata Sulejówka, wiara żołnierzy w ich Wodza, ludzie nikczemni, albo pajace i szkodnicy Ojczyzny i coraz większe w Narodzie zrozumienie roli Wodza.

„Dzisiaj w dobie poszukiwań nowych form życia zbiorowego na świecie, gdy szuka się rozstrzygnięć w płaszczyźnie sprawiedliwości społecznej i tężyzny wewnętrznej — myśli Marszałka Piłsudskiego i czyny całego jego życia są najlepszą szkołą dla pokoleń współczesnych

W tej szkole kształtuje się zdolność posłuchu i karnego działania jako nowy wielki walor w życiu zbiorowym Polski.

Wydaje mi się, że najlepsze z życzeń, jakie w dniu dzisiejszym możemy złożyć Wielkiemu Solenizantowi, to miłe sercu Jego życzenie, aby Rzeczpospolita potężniała przez zdyscyplinowaną i karną, bezinteresowną i pełną oddania sprawie publicznej pracą swych obywateli".

Po przerwie wypełnionej polonezem Kurpińskiego, przemówił żołnierz i lekarz Pierwszej Brygady prof. dr. **Jakowicki.** Zaczął zacytowaniem słów Marszałka, a potem ujął w pięknych syntezach życie Wodza, jako wychowawcy Narodu. Na szczególną uwagę zasługuje szereg apostrof, w stronę młodzieży akademickiej.

Mowę prof. Jakowickiego podamy jutro w streszczeniu.

Ostatnie przemówienie wygłosił przedstawiciel młodzieży student U. S. B. Al. Deruga. Jako motto wziął sobie słowa Tomasza Carlyle zaczynające się od słów: „Historja tego czego ludzkość dokonała, jest w gruncie rzeczy historją wielkich ludzi". Na ten temat, oraz o stosunku młodzieży do Marszałka, przemawiał.

Marsz Pierwszej Brygady zamknął Akademję.

S. Z. Kl.

Przed domem, w którym mieszkał w latach chłopięcych...

(Dokończenie art. ze str. 1-ej).

wny kontrast między tamtemi, pełnemi udręki dziecinnemi latami Wodza, a dzisiejszą rzeczywistością? Ta marmurowa tablica w ścianie domu, gdzie dziś się mieści mocna placówka zorganizowanego przez Niego, obozu wytężonej pracy państwowej, ta ciżba przed nią, z przedstawicielami władz odbudowanego przezeń Państwa i Jego armji, wreszcie szeregi wojska i zwarcie sformowanych przeróżnych organizacyj w ramach wymienionego obozu.

Wszystko wymowniejsze jest niż najobfitsze słowa.

Uroczystość otworzył gen. Dąb-Biernacki inspektor armji, krótkiem przemówieniem, dekorując po niem odsłonięcie tablicy.

Poświęcenia tablicy dokonał ks. mjr. Nowak, krótko i gorąco przemawiając.

Fundatorem tablicy jest Związek Legjonistów — Okręg Wileński — w jego imieniu przemawiał poseł Kamiński..

„Chcemy w ten sposób — mówił — w kamieniu i marmurze utrwalić ślady pracy Wodza, Komendanta i Wskrzesiciela Polski Odrodzonej, utrwalać w pamięci ludzkiej drogę Polski do wolności i jej obecnego niepodległego bytowania".

Po walkach, ofiarach, nigdy nie ustających tylko nasze pokolenie miało szczęście doczekać się genjalnego Wodza, który wreszcie „bramę nam do wolności otworzył". Jeśli dziś, po żołnierzach legjonowych „bory litewskie nie szumią i że zaborca nadal po ziemi polskiej nie hula — Tobie tylko zawdzięczać możemy.

Nigdyśmy nie byli pewni, komu więcej na tem zależy, aby nas, garstkę szarych żołnierzy zetrzeć i zmieść z powierzchni ziemi, czy tym którzy byli w okopach naprzeciw nas, czy tym, którzy obok nas stali, jako chwilowi sprzymierzeńcy. Tak nas Komendancie wychowałeś, że za murami więzień i drutami obozów zyskaliśmy sobie przydomek niezłomnych, a rozproszeni po całym świecie, oderwani od Ciebie, zlecieliśmy się jak jaskółki na wiosnę, gdy nadszedł moment ostatecznej rozprawy, **wierną służbę nieść Polsce** i Tobie Komendancie. Miałeś żołnierskie dusze, Ty jeden miałeś serce żołnierskiej braci, moc tych wszystkich szarych ludzi z zachodu i ze wschodu. Miast „rad światłych" kornie słuchać, wołałeś w najcięższych chwilach walk pod Warszawą znaleźć się w naszym żołnierskim szeregu i na ostrzu naszych bagnetów, na porywie Twego i naszych serc z dumnie wzniesionem czołem dać Polsce zwycięstwo, wolność i zjednoczenie".

„Dziś należysz Komendancie do całej Polski, dziś imię Twe, to historja i sztandar Polski Odrodzonej. Dziś zna Cię każde polskie dziecko.

„Idzie nowa warta, miljony serc od pługa, miljony serc od młota. Wiedź nas Wodzu na nowe szlaki. W okrzyku na Twą cześć składamy hołd przyszłości, wiążąc nadzieje na przyszłość mocarstwową Polski.

Komendant Józef Piłsudski — niech żyje!

Okrzyk ten grzmotem powtórzyli wszyscy przy dźwiękach „Jeszcze Polska"... Poczem zabrał głos p. prezydent dr. Maleszewski.

„Społeczeństwo wileńskie ze szczerą radością przyjęło wiadomość Związku Legjonistów o projekcie ufundowania przez nich tablicy pamiątkowej i wmurowanie jej w domu, gdzie spędził parę lat swego dzieciństwa Marszałek Józef Piłsudski.

Fakt dokonany. Szlachetna myśl wcielona w czyn i oto dziś zarząd i ludność Wilna z dumą przyjmuje od Was ten cenny dar, na wieczystą pamiątkę, iż człowiek, który dał Polsce wolność i niezmordowanie wiedzie ją ku potędze, zanim stał się Wodzem narodu był obywatelem naszego grodu. Bezgraniczna miłość i przywiązanie ludności Wilna do naszego Wodza pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego jest najlepszą rękojmią, iż tablica pamiątkowa i dom ten zawsze będą otoczone troskliwą opieką".

Po przemówieniu p. Prezydenta i jego okrzyku na cześć Wodza, Hymnem Państwowym zakończono uroczystość i zebrane oddziały przy dźwiękach „I-ej Brygady", odmaszerowały.

Stolica uroczyście obchodziła dzień Imienin

P. PREZYDENT I CZŁONKOWIE RZĄDU NA NABOŻEŃSTWIE.

Z okazji imienin p. Marszałka odbyło się o godz. 10 rano w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo. W presbiterjum zajęli miejsca członkowie rządu z premjerem Jędrzejewiczem na czele, marszałek Sejmu Świtalski, marszałek Senatu Raczkiewicz, prezes Najw. Izby Kontr. Krzemieński pierwsi prezesi Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego, posłowie i senatorowie z prezesem Sławkiem i b. premjerem Prystorem na czele, podsekretarze stanu, generalicja i t. d. W nawie głównej ustawiły się delegacje organizacyj społecznych i policji państwowej.

W parę minut przed 10-tą przybył na nabożeństwo Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego.

Z chwilą, gdy Pan Prezydent zajął miejsce na podjum, rozpoczęła się msza święta, którą celebrował w asyście licznego duchowieństwa ks. kardynał Kakowski. Po nabożeństwie Pan Prezydent udał się na Zamek.

ODSŁONIĘCIE POPIERSIA P. MARSZAŁKA W MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU.

O godzinie 9 rano odbyła się w gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu podniosła uroczystość odsłonięcia popiersia Marszałka Piłsudskiego. Rzeźba ufundowana została przez koło urzędników tego Ministerstwa. W uroczystości wzięli udział wszyscy urzędnicy Ministerstwa z p. ministrem dr. Ferdynendem Zarzyckim i p. p. podsekretarzami sanu dr. Doleżalem i Fl. Rajchmanem na czele. Przy dźwiękach hymnu narodowego, odegranego przez orkiestrę Związku Strzeleckiego, p. min. Zarzycki zdjął zasłonę, przykrywającą rzeźbę, dłóta artysty - rzeźbiarza Miszewskiego, oficera I Brygady. Następnie ks. dr. Około - Kułak po odczytaniu modlitwy poświęcił rzeźbę

Między in. wygłosił przemówienie min. Zarżycki, który powiedział:

Imię Marszałka Piłsudskiego jest synonimem odrodzenia Ojczyzny, drogowskazem dla nas, w jakim kierunku winniśmy iść w swej pracy dla państwa. Winniśmy kierować się zawsze, tak jak on, tylko interesem państwa. Składając dziś hołd Marszałkowi w dniu Jego imienin, winniśmy obiecać sobie, że będziemy zawsze iść w kierunku przez niego wskazanym, w kierunku potężnej pracy dla dobra państwa.

W BELWEDERZE.

Po złożeniu życzeń przez delegacje, poczęli przybywać do Belwederu, wpisując się do specjalnych ksiąg, generalicja, wiceministrowie spraw wojskowych, członkowie rządu z prezesem rady ministrów. Januszem Jędrzejewiczem, marszałkowie sejmu i senatu, prezes NIK, posłowie i senatorowie z prezesem Sławkiem, b. premjerem Prystorem oraz wicemarszałkami sejmu i senatu na czele, prezes najwyższego sądu Supiński, prezes najwyższego trybunału adminisracyjnego Hełczyński, prez. prokurat. gener. Bukowiecki, członkowie korpusu dyplomatycznego z Marmaggim na czele, attaches wojskowi panstw obcych, wyższe duchowieństwo rz.-kat. z kard. Kakowskim i bisk. pol. Gawliną oraz przedstawiciele duchowieństwa innych wyznań, przedstawiciele wyższych uczelni i świata naukowego, podsekretarze stanu, wyżsi urzędnicy, prezesi banków państwowych.

Jednocześnie przybyły delegacje młodzieży i dziatwy szkoln., które zebrały się w specjalnie przygotowanej sali, gdzie składano liczne upominki, przeważnie wykonane własnoręcznie, wpisując się do przygotowanych ksiąg.

Złożono również szereg innych darów, m. in. prezydjum urzędników polskiej służby zagranicznej z prezesem min. pełnomocnym Schaetzlem na czele złożyło dar w postaci szabli t. zw. batorówki wraz z okolicznościowym napisem

W godzinach popołudniowych w księdze audjencjonalnej składali podpisy przedstawiciele społeczeństwa.

Napływają setki depesz hołdowniczych.

AKADEMJE.

W gmachu prezydjum rady ministrów odbyła się wielka akademja zorganizowana przez zarząd główny stowarzyszenia rodziny urzędniczej. Na uroczystość przybyli prezes rady min. Janusz Jędrzejewicz, prez. NIK. gen. Krzemieński, prez. Walery Sławek, b. premjer A. Prystor z małżonką, prawie wszyscy członkowie rządu, wicemmisrowie, tymczasowy prezydent Warszawy Kościałkowski i liczne rzesze urzędników z rodzinami. Akademję zagaiła pani Marja Jędrzejewiczowa prezeska zarządu głównego stowarzyszenia „Rodzina Urzędnicza", poczem przemówił premjer Janusz Jędrzejewicz oraz wiceminister ministerstwa WR i OP. ksiądz Żongołłowicz. Drugą część akademji wypełniła produkcja muzyczna.

Pozatem w Warszawie odbyło się szereg innych akademij.

Zagranicą.

W RYDZE przedstawiciele kolonji polskiej zebrali się w siedzibie związku polskiej młodzieży akademickiej na uroczysty wieczór ku czci P. Marszałka. — Następnie odbyła się część koncertowa. Uroczystość zakończyła się wspólną fotografją. W obchodzie wzięli udział członkowie poselstwa i konsulatu z posłem Beczkowiczem na czele i kolonja polska. O godz. 21 z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego odbył się raut wydany przez attache wojskowego płk. Liebicha. Na raucie obecnych było zgórą 150 osób, reprezentujących sfery rządowe i zaprzyjaźnioną armję łotewską. Radjo łotewskie poświęciło Pierwszemu Marszałkowi Polski specjalną audycję a szereg dzienników ryskich zamieściło o Marszałku obszerne artykuły.

W TALLINIE charge d'affaires Rzplitej dr. Starzecki z małżonką wydał bankiet, w którym wzięło udział około 150 osób ze sfer urzędowych, korpusu dyplomatycznego i kolonji polskiej. W przeddzień kolonja polska uczciła imieniny Marszałka uroczystą akademją. Pisma estońskie umieściły fotografje i artykuły poświęcone Marszałkowi.

POZATEM PAT. przynosi szereg innych wiadomości o obchodach imieninowych urządzanych przez kolonje polskie poza granicami kraju — w Europie i Ameryce.

Łapidewski odnaleziony.

MOSKWA. (PAT). — Wczoraj wieczorem ponownie nawiązano przerwaną od dwóch dni łączność radjową z prof. Szmidtem, który donosi, że w obozie rozbitków wszystko jest w porządku.

Zaginiony przez czterema dniami lotnik Lapidewski został odnaleziony. Lądował on przymusowo z powodu uszkodzenia motoru w odległości 6 mil na południowy wschód od wyspy Kolyczyno. Samolot został uszkodzony. Załoga ocalała. Lapidewski wraz z prezesem lokalnej komisji ratunkowej Pietrowem, który go poszukiwał, przybył na przylądek Wankarem.

Jutro Lapidewski wraz ze znajdującym się na przylądku Wankarem lotnikiem Kukanowem, wyjeżdża na miejsce przymusowego lądowania w celu wyjaśnienia możliwości naprawy samolotu na miejscu.

MOSKWA. (PAT). — Dwa sterowce przeznaczone do akcji ratunkowej rozbitków Czeluskina, mogące razem pomieścić 20 ludzi, oprócz załogi, przybyły do Władywostoku i będą załadowane na statek „Sowiet", na którym jedzie również ze swoim samolotem przystosowanym do lotów polarnych lotnik Bołotow.

„Sowiet" w najbliższych dniach wyruszy na północ.

W Dokształcającej Szkole Handlowej St. K. i P. Ch.

W dniu 19 bm. odbył się obchód ku czci Marszałka Piłsudskiego w Dokształcającej Szkole Handlowej Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie przy współudziale Koła Absolwentów, urządzony staraniem dyr. Olechnowiczowej.

Na program obchodu złożyło się: zagajenie, które wygłosił p. Karolun, prezes Koła Absolwentów, następnie odegrano jednoaktówkę p. t. „Szaleńcy", ilustrującą pierwsze boje legjonowe i wygłoszono kilka okolicznościowych deklamacyj; na zakończenie odegrano krótki fragment, nawiązujący do idei przewodnich, przekazanych Narodowi przez Wodza.

—[::]—

OD REDAKCJI. Ze względów technicznych zmuszeni jesteśmy sprawozdania z innych obchodów odłożyć do następnych n-rów.

PODZIĘKOWANIE

P. Doktorowi Jerzemu Dobrzańskiemu za szczęśliwie dokonaną we własnej lecznicy przy Aleji Róż 4, operację żonie mojej, oraz całemu personelowi za życzliwą i nader troskliwą opiekę podczas choroby — tą drogą składam z głębi serca serdeczne podziękowanie

ROMAN MIŁKOWSKI.

Twoi ludzie, Komendancie!

Nie zawsze to było związane z zyskiem politycznym lub odznaczeniem, nie zawsze przynosiło doraźne korzyści, być zwolennikiem ideologji Józefa Piłsudskiego...

Dziś, gdy Imieniny ukochanego Wodza, nie przestając być radosnem świętem dla Jego dawnych, wiernych ludzi, zostały uznane za święto całego narodu, kiedy wielkie tłumy idą ochoczo i posłusznie w szeregach pod Belweder, a wśród nich i ci, co o nic nie proszą, i ci o których wspomina płk. Sławek, bardzo świeżo „nawróceni".. dziś, mimowoli myśl sięga wstecz i szereguje pamięć minionych obchodów Imieninowych.

Więc w 1920 r. gazeta „Nasz Kraj" (red. p. P. Górecki, sekretarze: E. Swierczewski i H. Romer-Ochenkowska) opisuje przebieg tych pierwszych Imienin w uratowanem Wilnie. Komitet obchodu, zorganizował zbiórkę na Dar Narodowy i adresy, na których podpisywało się całe patrjotyczne Wilno. Były iluminacje, nalepki z portretem Wodza, wojsko było na pierwszym planie, na widok mundurów rozjaśniały się wszystkie twarze, rewja była wspaniała. A hen tam, na froncie, każdego dnia krwawił się polski żołnierz, broniąc budującej się za jego plecami Ojczyzny.

W całem mieście panował entuzjazm i manifestacje, były obchody w szkołach i w koszarach, nabożeństwo w kościele garnizonowym. W gospodach, w szpitalach, urządzano przyjęcia dla żołnierzy. Akademja we wskrzeszonej przez Wodza Wszechnicy Batorowej, odbyła się uroczyście, były też obchody ludowe i w Kole Polek które gromadziło wtedy całe towarzystwo wileńskie. „Nasz Kraj" wydał dodatek, z dużym artykułem E. Swierczewskiego, z portretem Komendanta, z artykułami: P. Góreckiego, E. Kob., Hel. Romer, Kaden-Bandrowskiego, Wac. Lipińskiego, M. Z. Jedlickiego. W Katedrze odprawił uroczyste nabożeństwo ks. biskup Matulewicz, w obecności generałów: Szeptyckiego, Zygadłowicza, Bolickiego, Tietza. Francuzów: gen. Raynala, płk. Renoux. Anglików kpt. Hamiltona i płk. amerykańskich, byli też zastępcy Gen. Komisarza: pp. Downarowicz i Iwaszkiewicz Pienia religijne Ave Maria i duet Donizettiego wykonali: p. Wojnowska i p. Szczuka. Wspaniałe pełne poezji kazanie wygłosił dziekan Sienkiewicz Wieczorem w teatrze, E. Swierczewski mówił o Komendancie („Piłsudski i Polska"), odegrano obrazek z życia Kościuszki, deklamowali artyści i artystki.

Stwierdzamy, że w dalszych latach wciąż powtarzają się, przy składaniu dowodów pamięci i wierności, te same nazwiska, że przez czas usunięcia się Marszałka do Sulejówka, w tym Jego Wilnie pozostała zawsze wierna drużyna, gotowa na każdy apel, obecna przy Jego boku, witając Go zawsze z tą samą radością, przyćmioną jedynie tem, że jest tylu, co chcą odsunąć od narodu postać Bohatera. Uroczystości mimo to są zawsze tłumne.

W dalszych latach widzimy działające w myśl idei Józefa Piłsudskiego różne ugrupowania: Związki Kobiece: Koło Polek, i dawne, zasłużone jeszcze w czasów okupacji niemieckiej P. Z. P. pod przewodem pań: Sztrallowej, Dawidowskiej, Wilczewskiej. Ile te zacne niewiasty położyły trudu dla żołnierza polskiego, ile urządzały obchodów imieninowych, nieprzerwanie, nie oglądając się na rezultat, na to jaki tam, w Warszawie „kurs" przeważa, o tem by długo można pisać i opowiadać. Ale ta, zawsze wierna, brygada odznaczała się właśnie zupełnym brakiem próżności i chęci wysuwania się na front, popisywania się tą wiernością i miłością. To też objawy z owych lat pozostały raczej w pamięci, niż w literaturze. W 1921 i w 1922 r. ciężar obchodów leży na wojskowości: Nacz. Dow. Wojsk Litwy Środkowej organizuje poranki i wieczornice, również harcerze, Zw. Rzemieślnicze, zorganizowane przez p. Z. Nagrodzkiego i każdego roku odbywa się Akademja w U. S. B.

Marszałek, przyjeżdża w latach 1923—25 do Wilna, tak jak i teraz, prawie incognito, nagle; przyjmują Go na dworcu wojskowi, gen. Rydz-Śmigły, z osób prywatnych, obecny rektor Witold Staniewicz, cieszący się stale względami Marszałka, bliski Mu. sen. W. Abramowicz, który wespół z p. p. Marjanem Z. Kościałkowskim, Łastowskim, Wyszyńskim, Janem Piłsudskim, Bronisławem Krzyżanowskim, dr. Narkiewiczem, Aleksandrem Chomińskim i inn. w imieniu Tow. Im. Piłsudskiego organizuje Czarne Kawy, podwieczorki i zebrania, gdzie się Piłsudski styka z ludźmi oddanymi sobie.

Ciekawem jest przeglądanie gazet z tych czasów... widzi się wyraźnie to jakieś odsuwanie od ludzi postaci Bohatera, pamięci o tych imieninach.. byle mniej o Nim mówiono, byle mniej wspominano, że gdzieś, w nudnych gaikach Sulejówka, w małej willi, męczy się i rozmyśla Ten, któremu Polska zadzięcza całą swoją istność niepodległą.

Kult Piłsudskiego zaczyna być czemś na marginesie polskiej rzeczywistości, czemś... Boże odpuść, jakby konspiracyjnem; bliscy z niepokojem pytają siebie, czy to już tak ma być zawsze, czy współczesność polska ma się bez Niego budować? Trudne to były lata, ale miały tę dodatnią stronę, że grupowali się koło postaci Marszałka ludzie istotnie ideowi, nie ci, co dziś piszą „jestem zwolennikiem Marszałka i członkiem B. B., proszę o posadę, ordę, misję, stypendjum". — Wtedy byli przy Nim, ci, co bez wielkich nadziei na karjerę, wiernie stali przy Człowieku, w którym położyli raz na zawsze swą ufność.

Ci, witali Go w tych latach przejściowych z taką samą oddaną serdecznością, z tym samym porywem serca, co dawniej i co teraz, „Piłsudczycy" to nietylko byli Jego żołnierze, oczekujący z naprężonemi nerwami końca tej pogmatwanej epoki matactw politycznych, niedołężnych poczynań dyplomatycznych, nie prowadzących Polski do żadnych bram triumfalnych na arenie polityki europejskiej, to byli tak że cywile, od starszych, zasłużonych sprawie niepodległości ludzi, do młodzieży, kobiet i rzemieślników włącznie. W Wilnie właśnie czuł dobrze Marszałek, że tu procent tych wiernych ludzi nie szukających karjery, ale chcących dać wyraz swym uczuciom i potrzebie czystej atmosfery, jest większy niż gdzie indziej. Dlatego tu przybywał i zanurzał się w cieple tych wiernych serc, pytających za każdym powrotem czyimś z Sulejówka: „Cóż słychać? Co zamyśla nasz Komendant? Co każe?"

Zaglądnijmy do „Kurjera Wileńskiego" z 1925 r. (zaczął wychodzić od lata 1924 pod Red. Hel. Romer i J. Batorowicza). Cały numer wyraźnie nastrojony legjonowo.

Mamy artykuł wstępny podpisany H.R. „Naczelnik. Piłsudski jako miara prawdziwego patrjotyzmu i wartości moralnej ludzi i stronnictw". Ant. Anusza. Dr. Jana Rossowskiego: „Józef Piłsudski", „Komendant", Bolesława Laskownickiego ze Lwowa, wierz E. Słońskiego „Twe Imię", Akademję urządza Tow. Wiedzy Wojskowej w U. S. B., przemawiają wojskowi, w teatrze balet z motywów Moniuszkowskich.

W tych czasach Marszałek przesiadywał chętnie w swych małych Świątnikach, dokąd jeździli w odwiedziny p. sen. Abramowicz z p. St. Łopacińskim i kilku innymi, wioząc Mu chleb i sól na gospodarstwo, a Marszałek pokazywał im sadzone przez siebie drzewa owocowe. A kiedyś zmówiło się P. Z. P. i ruszyło z darami: osadnicy wieźli kto kurę, kto kaczkę, wędliny, grzyby, ot, tak, jak to na Litwie bywa w dzień inkortowin. Pani Sztrallowa wiozła kosz „chrustu", smakował naszemu Komendantowi, lubiącemu wszystkie tradycyjne, tutejsze potrawy...

Nadszedł rok 1926; duszno jakoś zaczęło być w tej Niepodległej Polsce. Fala niesmaku, obrzydzenia, smutku zalewa. Obawa wstrząsów, lęk przed demoralizacją kraju i narodu...

„Kurjer Wileński" z 19 marca 1926 r., wydawany przez Spółkę Akc. „Pogoń", red. przez K. Okulicza, drukuje w tym dniu artykuł wstępny „Imię symbolem epoki". — Nazajutrz, w sobotę, wielka uroczystość Imieninowa, zorganizowana w Lutni przez 11 Towarzystw naukowych, kulturalno-oświatowych i robotniczych, pod przewodnictwem prof. Ehrenkreutza wraz z Redutą. Zespół Reduty organizuje tę wieczornicę artystyczną przemawiają: Prof. Ehrenkreutz, kap. Bobiński wygłasza odczyt pod tyt. „O Wilno", pp. Czerkawska, Hendrychówna, Ludwig, Hryniewiecka, śpiewają, deklamują i tańczą okolicznościowe utwory, — orkiestra wojskowa wykonywa marsza I-ej Brygady, śpiewają chóry, tłumnie zebrana publiczność wznosi gorące okrzyki. Wilno, mimo wszystko, czego się nasłuchuje w niedzielne wiece i po poszczególnych lokalach, wierne jest swemu Zbawcy.

Dochód wieczornicy przeznaczył Komitet na Ochronkę Im. Piłsudskiego.

Potem jeszcze 19 kwietnia tejże wiosny obchodzono pięknie i godnie jak co roku wyzwolenie Wilna, ale nastrój był coraz bardziej denerwujący... oczekiwano wypadków... wreszcie przyszedł dzień 12 maja. Komunikat telefoniczny otrzymany przez „Kurjer Wileński" z Warszawy o marszu do Sulejówka został skonfiskowany... wypadki potoczyły się nieuchronnym biegiem, polała się krew... nastąpił straszliwy wstrząs, zadany przez Naczelnika Narodu w celu uzdrowienia chorego organizmu społecznego.. Potem wybory obecnego Prezydenta Mościckiego... i życie polskie poszło po swej trudnej, kamienistej, ale normalnej już drodze...

H. R.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Wszystkie rzeki w Wileńszczyźnie ruszyły.

Donoszą, iż na terenie powiatów Wileńszczyzny ruszyły wszystkie rzeki. Lod spływa powoli, nie powodując nigdzie większych zatorów. Na terenie powiatu oszmiańskiego, wileńsko-trockiego i święciańskiego według meldunków — ruszenie lodów na rzekach nie zagraża niebezpieczeństwu i powodzi nie należy w żadnej z tych miejscowości oczekiwać.

Na Wilji zatory koło Michaliszek. Niemenczyna oraz Werek zostały usunięte przez oddziały wojskowe.

* * *

Niemen ruszył na całej swej przestrzeni.

Dźwina wkrótce ruszy.

Z Dzisny donoszą, iż ruszenie Dźwiny na całej przestrzeni spodziewane jest około 25 b. m.

Przygotowania do akcji przeciwpowodziowej są poczynione.

Tragiczna śmierć rybaka.

Z Wilejki donoszą, iż koło Kamienia podczas ruszenia lodów na Wilji została porwana silnym prądem rzeki łódź rybacka, w której znajdowali się 56-letni Kazimierz Matwiejew i 42-letni Jan Szuszkiewicz. Szuszkiewicz zdołał uratować się i na większej krze dobić do brzegu. Matwiejew natomiast wywrócony z łodzią znalazł śmierć w nurtach rzeki.

Dzisna walczy z tyfusem plamistym

Z Dzisny donoszą, iż w mieście są przeprowadzane lustracje sanitarne pod kierunkiem lekarzy, przyczem do miasta przybyła kolumna przeciwtyfusowa, która przystąpiła do akcji zapobiegawczej.

Domy, w których wybuchła epidemja tyfusu plamistego, zostały odkażone i zamknięte. Chorych umieszczono w szpitalach. Pozatem są prowadzone przygotowania do akcji szczepionkowej.

Szkoły, które zostały zamknięte — do świąt Wielkanocy nie zostaną otwarte. — Również nie wydano zarządzenia na odwołanie zamknięcia targów w Dziśnie.

W związku z epidemją tyfusu plamistego w Dziśnie władze łotewskie jak i polskie na granicznym punkcie przejściowym wdrożyły ostrą kontrolę sanitarną i przez granicę przepuszczane są tylko osoby zdrowe z świadectwem lekarskiem.

Z pogranicza.

Wzmożenie się obrotu handlowego między Polską a Sowietami.

Ze Stołpców donoszą, iż na skutek porozumienia handlowego między Polską, a Rosją Sow. w ostatnich czasach wzrósł wielokrotnie obrót towarowy między temi państwami. Przez Stołpce codziennie przechodzi do Sowietów po kilka i kilkanaście wagonów rozmaitych towarów.

Z Rosji do Polski importowane są wyroby gumowe, ryby i t. d. Według informacyj, zaczerpniętych ze sfer handlowych i przemysłowych, na rynkach polskich znajduje się w chwili obecnej około 60 proc. ryb pochodzenia sowieckiego. Ponieważ w okresie wielkiego postu w Polsce konsumuje się dziennie około 700 tys. klg. ryb, sowieckiej więc ryby spożywamy dziennie około 400 tys. klg.

Zaznaczyć trzeba, iż ryby sowieckie są tańsze o 20 proc., niż łotewskie, szwedzkie, w jakości zaś swej przewyższają ryby, pochodzące z mórz bałtyckich.

Do jakich krajów można wyemigrować bez specjalnego wezwania.

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że zasadniczo emigrować można jedynie na zasadzie specjalnego wezwania od krewnych, pracodawcy lub znajomych. Niektóre jednak kraje Ameryki Południowej wpuszczają pewne kategorje emigrantów bez wezwań, a mianowicie:

1) Do Argentyny bez wezwań specjalnych mogą wyjeżdżać robotnicy rolni samotni (mężczyźni), jak również rodziny rolnicze, o ile posiadać będą po opłaceniu kosztów podróży 1.500 pezów (około 2.100 zł.) na pokaz.

2) Do Uragwaju mogą wyjeżdżać osoby, nieposiadające wezwań. Od tych emigrantów, poza kosztami przejazdu, wymagana jest suma na pokaz w wys. 600 pezów od osoby, co w przeliczeniu na dolary ameryk. równa się około dol. am. 400. Sprawy udzielenia wiz emigrantom bez wezwania załatwia indywidualnie Konsulat Uragwajski w Warszawie, należy więc przed przystąpieniem do likwidacji swych gospodarstw, uzyskać zgodę Konsulatu na otrzymanie wizy.

3) Wizę na wjazd do Brazylji mogą uzyskać emigranci bez wezwań, o ile posiadać będą poza opłatą kosztów przejazdu 3.000 milrejsów (około zł. 1.200) od każdej osoby ponad lat 12 i po 2.000 milr. (około 800 zł.) od dzieci poniżej lat 12.

4) Do Paragwaju mogą również wyjechać bez wezwań rodziny rolnicze, samotni robotnicy i wykwalifikowani fachowi robotnicy, o ile będą posiadać na pokaz ustaloną sumę. A więc od osób samotnych, poza opłatą kosztów przejazdu wymagana jest minimalna suma dol. am. 100, zaś od rodzin — minimum dol. 150.

Ofiary.

Na głodne dzieci Wileńszczyzny Aleksandra Świecimska z Warszawy zł. 5.

Warunki płacy w rolnictwie na rok służbowy 1934-35.

Przed kilku dniami zamieściliśmy w naszem piśmie wzmiankę o nowej umowie w rolnictwie, podając w ogólnych zarysach warunki płacy. Wobec jednak szeregu zapytań w tej sprawie, podajemy szczegółowe dane dotyczące wynagrodzenia pieniężnego w pracy na roli.

Pensję i ordynarję fornali, parobków, stróżów, pastuchów i polowych ustalono jak następuje:

I kat. Pensja 90 zł., oraz ordynarja 14 kwintali w stosunku rocznym obowiązuje w powiatach: nieświeskim, nowogródzkim z wyjątkiem gminy Dworzec, — słonimskim z wyj. gmin: Derewno, Byteń, Szydłowicze, Rohotna, Kozłowszczyzna i Kuryłowicze—oraz w gminie Mir pow. stołpeckiego.

II kat. Pensja 75 zł. oraz ordynarja 12 kwintali obowiązuje w powiatach: lidzkim; szczuczyńskim; baranowickim; stołpeckim, wołożyńskim; wileńsko-trockim z wyjątkiem gmin: Orany, Olkieniki i Rudziszki; oszmiańskim i mołodeczańskim, oraz w gminach pow. słonimskiego wydzielonych z kat. I.

III kat. Pensja 65 zł., oraz ordynarja 11 kwintali obowiązuje w powiatach wilejskim, postawskim; dziśnieńskim; brasławskim; święciańskim; oraz w gminach pow. wil.-trockiego Orany, Rudziszki i Olkieniki.

Pensja rzemieślników wynosi conajmniej dwukrotną pensję ordynarjuszy w zależności od I, II czy też III kat. powiatów.

Wynagrodzenie pieniężne stołowników ustalono miesięcznie od wyżej wymienionych kategoryj powiatów jak następuje:

I kat. od 14 zł. do 11 zł. w miesiącach zimowych i od 21 zł. do 15 zł. w miesiącach letnich.

II kat. od 13 zł. do 10 zł. w miesiącach zimowych i od 20 zł. do 14 zł. w miesiącach letnich.

III kat. od 12 zł. do 9 zł. w miesiącach zimowych i od 18 zł. do 12 zł. w miesiącach letnich.

Miesiące letnie — od maja do października włącznie, miesiące zimowe — od listopada do kwietnia włącznie.

W ten sposób przedstawiają się warunki płacy w rolnictwie na rok służbowy 1934-35 w województwie wileńskiem i nowogródzkiem. (r).

Utonęli dwaj przemytnicy.

Z Dzisny donoszą, iż w rzece Dźwinie utonęli Mieczysław Kukszye i Władysław Jegorow, pochodzący z Łotwy, którzy z przemytem przeprawiali się na teren polski.

Gwałtowny przybór wody na Wilji.

Woda osiągnęła poziom 2 m. 83 ctm. ponad stan normalny

Naskutek ruszenia wszystkich rzek na Wileńszczyźnie Wilja gwałtownie przybrała. O godz. 8 wiecz. poziom wody wynosił 5 m. 20 ctm. czyli już 2 m. 83 ctm. ponad stan normalny.

W ciągu doby woda podniosła się o 20 ctm.

Niebezpieczeństwo zalania niżej położonych domów mieszkalnych przy ul. Antokolskiej zaistnieje o ile woda przybierze jeszcze o kilkadziesiąt centymetrów.

Fakirzy, psychografolodzy i chiromanci w potrzasku

Hindus z pod... Turgiel i kairczyk urodzony w Wilnie.

Policja śledcza od pewnego czasu zwróciła pilną uwagę na działalność rozmaitych chiromantów, którzy, szczególnie w ostatnich kilku miesiącach przejawiać zaczęli wzmożoną działalność.

Na każdym kroku spotykało się chłopców dyskretnie kolportujących ulotki — reklamy tych „wszechwiedzących" ludzi.

Oto naprzykład treść jednej z takich ulotek:

„Hallo! — Hindus A. L. Bos-Andi, który siłą swej wiedzy wzbudził zainteresowanie w Indji i całej Europie, znakomity psychografolog, jasnowidz i halucynator, jest człowiekiem wielkiego doświadczenia życiowego. Określa charakter, daje cenne porady jak wygrać sprawę sądową, wyleczyć się od chorób, wygrać na loterji i t. d."

Drugi „magik" ukrywający się pod pseudominem „Zalli" i podający się za kairczyka zwabiał pozatem publiczność swem ośmioletniem medjum „Mimi", które jak zapewnia w swych ulotkach, „pod wpływem katalepsji, daje trafne odpowiedzi na wszelkie pytania zadane przez interesanta".

Policja zainteresowała się działalnością wspomnianych chiromantów szczególnie ze względu na udzielanie przez nich nieprawnie porad prawnych i lekarskich.

Przeprowadzone dochodzenie ujawniło szereg szczegółów z życia prywatnego i przeszłości chiromantów.

Egzotyczny Hindus A. L. Bos-Andi, posiadający „tajemną siłę fakirów", przy sprawdzeniu, okazał się... kmiotkiem z pod Turgiel.

Kolega jego po fachu „Zalli" rzekomy — Egipejanin okazał się Żydem wileńskim Solomonem Rozenblumem (Ostrobramska 3).

Pozatem ustalono, iż niejaki astrolog Wasilewski, stale reklamujący się, że przybył do Wilna zaledwie na kilka dni — jest stałym mieszkańcem naszego miasta.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia, wobec ustalenia okoliczności iż osobnicy ci uprawiają nieprawnie zawody lekarskie i adwokackie, władze sądowo-śledcze postanowiły pociągnąć ich do odpowiedzialności sądowej na podstawie artykułu 27 prawa o wykroczeniach. (e).

Wilno ma otrzymać 300.000 zł. na przebudowę dużych mieszkań na małe.

Podług otrzymanych wiadomości Wilnu przyznany ma być kredyt w wysokości 300000 złotych na przebudowę dużych mieszkań na małe. Jak wiadomo w Wilnie istnieje nadmiar dużych lokali i dość znaczne zapotrzebowanie na mieszkania małe, urządzone według ostatnich wymogów.

Trzeba zaznaczyć, że na cel ten wyasygnowane zostaną kredyty poraz pierwszy.

Muzeum Białoruskie.

Wilno jest jednem z rzadkich większych miast, które nie posiada swego muzeum miejskiego. Ten, kto się ciekawi zabytkami przeszłości, mającemi związek z historją Wilna, winien zwiedzać szereg instytucyj, w których się znajdują pomienione eksponaty. T-wo Przyjaciół Nauk, Litewskie T-wo Naukowe oraz Muzeum Białoruskie im. I. Łuckiewicza.

Podczas, gdy T-wo Przyjaciół Nauk posiada gmach swój, w którym wygodnie są rozlokowane eksponaty T-wa, gdy zbiory Litewskiego T-wa Naukowego mają swe pomieszczenie w domu litew. t-wa „Rytas" na Antokolu, jedno tylko Muzeum Białoruskie nietylko nie posiada własnego gmachu, lecz ze względów oszczędnościowych musi się mieścić w ciasnym, nieodpowiadającym swemu przeznaczeniu, lokalu, w murach po-Bazyljańskich. W zimie lokal z powodu złego stanu pieców nie jest ogrzewany, co ujemnie wpływa na niektóre eksponaty. Ponadto ciasnota lokalu utrudnia zwiedzanie muzeum większym grupom.

A jednak muzeum białoruskie cieszy się dość dużą frekwencją publiczności. W roku 1933 muzeum zwiedziło 1320 osób, w tem 48 wycieczek — przeważnie młodzieży szkolnej. W bibljotece i archiwum muzealnem pracował cały szereg osób ze świata naukowego i akademickiego, w tej liczbie kilku zagranicznych badaczy.

Naszemu Magistratowi, który tyle ma dziur do załatania, oczywiście trudno jest przyjść muzeum z pomocą pieniężną. Lecz mógłby dopomóc, udzielając na Muzeum Białoruskie odpowiedni lokal w jakimś z domów miejskich. Magistrat winien zwrócić uwagę na opłakany stan Muzeum Białoruskiego, tem bardziej, że w zbiorach muzeum wybitne miejsce zajmują pamiątki bezpośrednio związane z Wilnem, mianowicie: w dziełach malarstwa (Smuglewicz, Rusiecki, Ślendziński i in.), rytownictwa (bogata kolekcja blach rytowniczych autorów wileńskich, drzeworyty kolorowe), w pamiątkach cechowych, wyrobach cyny, fajansu, w przedmiotach kultu religijnego, bogatych haftach wileńskich, licznych drukach wileńskich i t. p. Szczególną uwagę zwraca na siebie ponura pamiątka przeszłości — miecz kata wileńskiego oraz narzędzia tortur.

Pomoc, okazana muzeum przez Magistrat, związałaby na stałe te zbiory z m. Wilnem. (f)

Usprawnianie straży pożarnych na terenie województwa Wileńskiego.

Strażackie władze Okręgowe w Wilnie zarządziły ostatnio, by wszystkie straże pożarne z terenu województwa wileńskiego, z rozpoczęciem okresu ćwiczebnego, wyjeżdżały do sąsiednich osiedli, celem przeprowadzenia odnośnych ćwiczeń bojowych oraz wygłoszenia pogadanek do zebranej ludności o środkach zapobiegawczych przeciw powstawaniu pożarów.

Zadaniem takich wyjazdów będzie zwiekszenie sprawności bojowej Straży Pożarnych oraz zainteresowanie szerszego ogółu ludności sprawami bezpieczeństwa pożarowego.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

w Wilnie z dnia 19 marca 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Mąka pszenna 4/0 luks. 33,75—34. Żytnia 55% 24,25—25. Żytnia 65% 20—21. Sitkowa 17,50. Razowa 18—18,25. Otręby żytnie 11. Seradela 11,91. Siemię lniane b. 90% 45,18.

Ceny orjentacyjne: Żyto I st. 15—15,50, II st. 14 — 14,50. Pszenica zbierana 20 — 21. Jęczmień na kaszę 15,60 — 16. Owies st. 13,75 — 14,25. Owies zadeszczony 13 — 13,25. — Mąka pszenna 4—0 A luks. 33,75 — 36.

Wszystkie inne gatunki otrębów, kasze, łubin niebieski, ziemniaki jadalne, słoma, siano i len — bez zmian.

O hołd dla P. Marszałka.

W programie Polskiego Radja na dzień 18-go b. m. czytamy: „Godzina 16.00: Uroczysty koncert „Artyści Polskiego Radja — Panu Marszałkowi w hołdzie". Koncert ten odbył się w Teatrze Wielkim w Warszawie i był transmitowany na wszystkie rozgłośnie polskie. Dlatego uważany być musi za oficjalne i reprezentacyjne wystąpienie muzyczne Polskiego Radja, z okazji imienin Pana Marszałka.

W pierwszej części programu Karłowicz. Ale kto układał część drugą? Ten potworny zlepek „szlagierów", oklaskiwanych przez tłumnie zebraną publiczność? Nie dosłyszałem kto sklecił na kolanie ową „kantatę" ku czci Pana Marszałka. Kto prowadził próby tego chóru, wykrzykującego fałszywie „kieruj nami, kieruj nami"? Kto poważył się w ten sposób odnosić do imieninowego koncertu, organizowanego w stolicy Państwa, ku czci Marszałka Piłsudskiego?

Najwyższy czas zerwać z tego rodzaju produkcjami, które niestety zbyt często dochodzą do głosu z okazji oficjalnych uroczystości. Przecież są muzycy polscy, których dorobek i praca mogłyby być ozdobą takich programów. Kilku takich uczciwych i prawdziwych artystów próbowało widocznie uratować przez swoje uczestnictwo artystyczny poziom tej skandalicznej imprezy. Posyłam im tą drogą wyrazy współczucia.

Zygmunt Mycielski.

TEATR I MUZYKA W WILNIE.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". — „Niebieski Motyl" po cenach zniżonych.** Dziś ukaże się po cenach zniżonych barwna operetka — ferja w 8 obrazach J. Koli „Niebieski Motyl" („Pilango"), w wykonaniu całego zespołu artystycznego. Wielką atrakcją widowiska są efektowne produkcje baletowe: „Perły i Fale Dunaju". Melodyjna ta operetka niebawem schodzi z repertuaru ustępując miejsca najbliższej premjerze. Zniżki ważne.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** — Dziś, we wtorek dnia 20 marca przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej z „Golgoty".

— **Premjera „Golgoty".** Jutro we środę dnia 21 marca o godz. 8 w. premjera misterjum pasyjnego p. t. „Golgota" — które przedstawia w XIII obrazach życie i męki Zbawiciela. Podczas przedstawienia zespół solistów pod kier. prof. Adama Ludwiga wykona pienia religijne. Udział bierze cały zespół. Ze względu na powagę widowiska, po podniesieniu kurtyny nikt na salę nie będzie wpuszczany. Początek punktualnie o godz. 8 w.

— **Dziś recital śpiewaczy znakomitego śpiewaka Hermana Simberga.** Po wielkich sukcesach w operze warszawskiej i koncertach w Teatrze Wielkim dziś dnia 20 marca w Sali Konserwatorjum wystąpi znakomity śpiewak — tenor liryczny opery „La Scala" w Medjolanie p. Herman Simberg.

Na program składają się arje operowe, pieśni hiszpańskie i neapolitańskie.

Początek koncertu o godz. 8,30 w.

Bilety sprzedaje Kasa Konserwatorjum (Końska 1) od godz. 11 r.

— **Teatr Rosyjski w Wilnie.** W tych dniach tylko trzy występy rosyjskiego Teatru w Sali Teatru przy ulicy Ludwisarskiej 4. Repertuar i inne szczegóły nastąpią jutro.

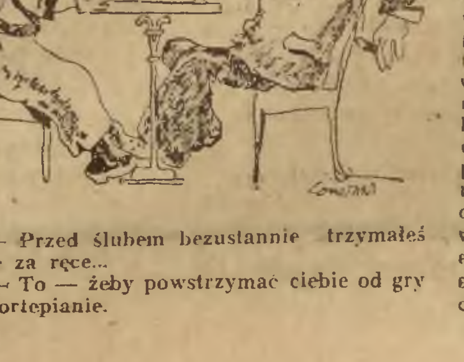
Rodzina kolejowa.

W dniu 15-ym b. m. w gmachu ministerstwa komun. odbyło się walne zgromadzenie członków założycieli stowarzyszenia „Rodzina Kolejowa" z udziałem przedstawicieli ministerstwa komunikacji oraz wszystkich okręgów dyrekcyj kolei państwowych.

„Rodzina kolejowa" zorganizowana w okręgi i koła, które rozwiną działalność w dziedzinie opieki nad zdrowiem kolejarzy i ich rodzin, emerytów oraz wdów i sierot po kolejarzach, a w szczególności w zakresie kolonij i półkolonij letnich i domów zdrowia, przedszkoli i t. p. instytucyj humanitarnych.

Na zebraniu został ostatecznie uchwalony projekt statutu, poczem wybrano tymczasowy zarząd główny, któremu powierzone zostało przedsięwzięcie starań o zarejestrowanie stowarzyszenia w myśl przepisów prawa i jak najszybsze rozwinięcie działalności w terenie. (Iskra).

Muzyka.



— Przed ślubem bezustannie trzymałeś mnie za ręce...

— To — żeby powstrzymać ciebie od gry na fortepianie.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 20 marca 1934 roku.

7.00: Czas Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gospod. domow. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Utwory Sierowa i Dawydowa (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.33: Muzyka popularna (płyty). 12.55: Dzien. poł. 15.10: Program dzienny. 15.15: „Idee przewodnie organizacyjnego ujęcia Akcji Katolickiej". 15.25: Wiad. o eksporcie. 15.30: Giełda roln. 15.40: Koncert. 16.25: Skrzynka P. K. O. 16.04: Kącik językowy. 16.55: Koncert chóru uJranda. 17.20: Koncert. 17.50: Program na środę i rozm. 18.00: „O celach dążeń ludzkich — cnota" odczyt. 18.20: „Porty rzeczne w Polsce i zagranicą a Druja" odczyt. wygł. Teodor Nagurski. 18.35: „Pierwiastki gallijskie w muzyce. 19.00: Odczyt litewski. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Feljeton aktualny. 19.40: Wiad. sportowe. 19.43: Wil. kom. sportowy. 19.47. Dzien. wiecz. 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: Kwadr. liter. 20.17: Koncert wieczorny. 22.00: „Gdzie dzisiaj będę spała?" reportaż z Domu Noclegowego dla kobiet. 22.20: Muzyka. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

ŚRODA, dnia 21 marca 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gospod. domow. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Kuplety (płyty). 11.57. Czas. 12.05: Koncert. 12.30: Kom. meteor. 12.33: D. c. koncertu. 12.55: Dzien. poł. 15.10 Program dzienny. 15.15: Wiadomości ogrodnicze. 15.25: Wiad. o eksporcie. 15.30: Giełda roln. 15.40: Recital fortepianowy. 16.10. Audycja dla dzieci. 16.40: „W świetle rampy"— nowości teatr. omówi Zygmunt Falkowski. 16.55: Muzyka z płyt. 17.20: „Dryblasy z Ponarskich gór" felj. 17.35: Muzyka z płyt. 17.50: Program na czwartek i rozm. 18.00: „O dziedziczności wśród kwiatów" odczyt. 18.20: „Lot nad Krakowem" (reportaż z samolotu). 18.40: Muzyka lekka. 19.00: Przegląd litewski. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: „Prądy literackie w oświetleniu historycznem" 19.40: Wiad. sport. 19.43: Wil. kom. sport. 19.43: Dzien. wiecz. 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: Muzyka finlandzka. 21.00: „Warunki zdobywania pracy" felj. 21.15: Koncert popularny. 22.00: Godzina życzeń (płyty). 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

Obowiązek zatrudniania inwalidów.

Z dniem 1 kwietnia 1934 r. wchodzi w życie znowelizowany art. 59 ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkiem, na podstawie którego pracodawcy w rolnictwie, przemyśle, handlu i komunikacji obowiązani są zatrudnić na 50 robotników i pracowników jednego inwalidę, na każdych 100—3-ch inwalidów od 15% do 65% ogólnej utraty zdolności zarobkowej. Obowiązkowi powyższemu podlegają również pracodawcy, prowadzący roboty sezonowe: budowlane, ziemne, brukarskie, drogowe, kolejowe, wodne (budowlane, regulacyjne) oraz meljoracyjne. Rozwiązanie umowy o pracę z inwalidami, zatrudnionymi w myśl powyższych postanowień, dopuszczalne będzie tylko z winy inwalidy w wypadkach, przewidzianych w art. 32 rozporządzenia Prezydenta R. P. o umowie o pracę pracowników umysłowych oraz w art. 18 rozporządzenia Prezydenta R. P. o umowie o pracę robotników. Za uchylenie się od obowiązku zatrudniania inwalidów przewiduje art. 60 ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkiem areszt do 6-ciu tygodni lub grzywnę od 200 do 2000 zł.

KURJER SPORTOWY

Zawody wioślarskie Oxford — Cambridge.



Na Tamizie, między Putney i Montlake, odbywają się corocznie o tej porze klasyczne zawody wioślarskie między drużynami studenckiemi Oxford i Cambridge. Jest to, jak wiadomo, jeden z najdonioślejszych ewenementów angielskiego życia sportowego, entuzjazmujący całą ludność Anglji.

Na zdjęciu załogi z Oxford (na górze) i z Cambridge podczas ostatniego treningu na Tamizie.

Kalejdoskop wydarzeń sportowych.

W meczu zawodowym lekkoatletów między Polską a Czechosłowacją uzyskano wynik remisowy 4:4. Kantor (P.) zremisował z Ambrozem (Cz.), Niesobski (P.) zremisował z Ostrożniakiem (Cz.), Wysocki (P.) przegrał z Pokornym (Cz.), Górny (P.) pokonał mistrza Europy Steina (Cz.).

*

Mistrzem Podkarpacia w kombinacji alpejskiej został Jan Schindler przed St. Marusarzem.

*

Dziś o godz. 18 w Magistracie odbędzie się posiedzenie Miejskiego Komitetu W. F. Na porządku dziennym sprawy:

1) Wystawy sportowej, 2) Kwestja Ogródków Jordanowskich, Sprawozdania poszczególnych sekcyj, 4) Skład Komitetu na rok 1934—1935.

*

W ostatnich meczach piłkarskich Cracovia pokonała Garbarnię 3:2, Wisła zaś wygrała ze śląskiem PKS 6:0.

*

W biegu naprzełaj w Warszawie zwyciężył Puchalski Warszawianka przed Jukowskim AZS i Adamczykiem KPW.

*

Piłkarze Polonii w Łodzi zwyciężyli WKS 1:0.

*

Szyłański z wileńskiego KPW zajął w Łodzi w podnoszeniu ciężarów trzecie miejsce. 1) Malinka Śląsk 465 kgr., 2) Urgas Śląsk 400 kgr., 3) Szyłański 377,5 kgr.

*

Do Danji i Szwecji ma z Polski udać się wycieczka sportowa na zawody piłkarskie, które rozegrane zostaną w terminie 19—26 maja.

*

Mecz piłkarski dwóch Śląsków Polskiego i Niemieckiego zakończył się po ciekawej grze wynikiem remisowym.

*

Płk. T. Scheybal założył w Warszawie nowy klub sportowy — K. P. W. „Orzeł".

*

Warta poznańska pokonała Polonię bydgoską 7:3.

*

W Sofji odbył się w niedzielę mecz piłkarski Bułgarja—Jugosławja. W meczu zwyciężyli piłkarze Jugosławji 2:1.

*

Mecz bokserski Warsza—Łódź zakończył się rewanżowo 8:8. Z ciekawszych walk zanotować trzeba zwycięstwo Rotholca nad Pawlakiem, Spodenkiewicza nad Małeckim, Pasturczaka nad Woźniakiewiczem, Banasika nad Bąkowskim i wreszcie Chmielewskiego nad Ożorkiem. Ostatnie spotkanie było najładniejszą walką dnia.

*

Wioślarze wileńscy mają w tym tygodniu zebrać się celem naradzenia się nad krytyczną sytuacją wobec konieczności zlikwidowania swych przystani wioślarskich

KRONIKA

Wtorek 20 Marzec

Dziś: Wolframa i Eufemji
Jutro: Benedykta Op.

Wschód słońca — g. 5 m. 26
Zachód „ — g. 5 m. 28

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 19-III 1934 roku.

Ciśnienie 755
Temperatura średnia + 8
Temperatura najw. + 12
Opadu nie było
Wiatr południowo-zachodni
Tend. — zwyżka
Uwagi: Dość pogodnie.

— **Pogoda dziś 20 marca według P. I. M.** Po miejscami mglistym ranku, naprzód pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, potem przejściowy wzrost zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju. Dość ciepło. Słabe wiatry południowo-zachodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki **Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — r. Tyzenhauzowskiej i Nowego Świata, Szantyra — ul Legjonowa, Zasławskiego — „Pod gołębiem" — Nowogródzka 89**, Zajączkowskiego — Witoldowa 20.

Oraz Augustowskiego — Mickiewicza 10, Jurkowskiej — Wileńska 8, Rodowicza — Ostrobramska 4. Sapożnikowa — r. Zawalnej i Stefańskiej.

OSOBISTA

— **Wczoraj J. E. Arcyb. Jałbrzykowski** po raz pierwszy po przebytej operacji wyjechał samochodem na krótki spacer. Stan zdrowia Arcypasterza poprawił się już znacznie, mimoto musi on nadal pozostawać pod stałą obserwacją lekarzy.

— **Gen. Żeligowski wyjechał do Łodzi**, gdzie weźmie udział w wszechpolskim zjeździe Kaniowczyków.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub Włóczęgów.** Kolejne zebranie Klubu Włóczęgów odbędzie się w drodze wyjątku we wtorek 20 b. m. w lokalu przy ulicy Przejazd 12.

Początek o godz. 20. Na porządku dziennym referat dyrektora **Władysława Wielhorskiego** p. t. **„Istota zagadnienia Związku Bałtyckiego w dobie obecnej"**. Wobec przyśpieszenia terminu zebrania, zaproszenia rozsyłane nie będą. Obowiązują zaproszenia na zebranie, które się odbyło w dniu 16 b. m. Wstęp dla członków Klubu, kandydatów, i gości, zaproszonych w podany wyżej sposób. Opłata wstępu — gr. 50; dla akademików gr. 20.

— **Wileńskie Koło Związku Bibljotekarzy Polskich.** Dnia 21 marca b. r. (środa) o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Bibljoteki Uniwersyteckiej (ul. Uniwersytecka 5) odbędzie się 122 Zebranie ogólne członków z referatem dr. Bolesława Olszewicza (kustosza Bibljoteki Uniwersyteckiej w Warszawie) p. t. „Polskie zbiory kartograficzne. (Ze szczególnem uwzględnieniem Bibljoteki Narodowej. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Posiedzenie Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego** odbędzie się we środę dnia 21 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu własnym przy ul. Zamkowej 24 z następującym porządkiem dziennym:

1. Pokaz chorych i preparatów.
2. Dr. N. Wołkowyski—Powikłania oczodołowo-oczne w przebiegu zapalenia zatok bocznych nosa.
3. Dr. L. Achmatowicz — 61 przypadków skrętu esicy oraz uwagi o ich leczeniu operacyjnem.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie** Z cyklu odczytów „Port w Drui" odbędzie się w dniu dzisiejszym wygład mgr. W. Dynowskiego: Kształtowanie się etniki północno-wschodniej Europy w świetle rozwoju arteryj komunikacyjnych, ze szczególnem uwzględnieniem Dźwiny.

Początek o godz. 19 (Gmach Główny Uniwersytetu ul. Św. Jańska 10, sala 5). Wstęp 20 gr., dla młodzieży 10 gr. Szatnia nie obowiązuje.

— **Ostatnia przed świętami Środa Literacka odbędzie się jutro.** Będzie to wieczór autorski poety wileńskiego Czesława Miłosza W pierwszej części Miłosz wygłosi krótki referat, stanowiący jego credo wobec romantyzmu i szczególnie poezji Mickiewicza. — W drugiej odczyta szereg swoich nowych wierszy. Zaznaczyć należy, że ostatnio Miłosz wespół z grupą „Żagarowców" wileńskich odniósł znaczny sukces na publicznym wieczorze poetów awangardowych w Warszawie.

Początek o godz. 8.30 wiecz. Wstęp mają członkowie i wprowadzeni goście.

— **Wileńskie T-wo Filozoficzne.** Dnia 20 marca o godz. 8 w. odbędzie się w Seminarjum Filozoficznem Uniwersytetu VII Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa. — Bezpośrednio po zgromadzeniu odbędzie się 31 posiedzenie naukowe, na którem Dz. Jan Kappo wygłosi odczyt: „Zagadnienie psychologicznych podstaw poglądu na świat".

Wprowadzeni goście mile widziani.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Ogólne zebranie Stowarz. Lekarzy Polaków w Wilnie** z odczytem p. płk. dr Eug. Dobaczewskiego p. t. „Antropologja a polityka" odbędzie się w lokalu Izby Lekarskiej (Wileńska 25) dziś o godz. 20.

— **Z życia Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy.** Ubiegły tydzień w życiu organizacyjnem Koła Wileńskiego Z. O. R. poza wykładami z dziedziny Wiedzy Wojskowej, oraz z zagadnień gospodarczych, zaznaczył się odbyciem szeregu walnych zgromadzeń poszczególnych Sekcyj Zawodowych Związku Oficerów Rezerwy.

Sekcje Zawodowe Z. O. R. są komórkami Związku skupiającemi w swem gronie oficerów i podchorążych rezerwy zatrudnionych w poszczególnych urzędach i instytucjach państwowych, samorządowych lub gospodarczych.

1) Onegdaj odbyło się Walne Zgromadzenie Sekcji Samorządowej. Po przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości sprawozdania z działalności ustępującego Zarządu i po udzieleniu temu ostatniemu absolutorjum, wybrano nowy Zarząd Sekcji, w skład którego weszli: inż. Juljusz Glatman jako przewodniczący, Aleksander Borowski jako wice-przewodniczący, Władysław Bujwid jako skarbnik, Jan Józefowicz jako sekretarz.

W wyniku zebrania powzięto kilka uchwał natury organizacyjnej i wyszkoleniowej.

2) Następnem Zebraniem było Walne Zgromadzenie ofic. i podchor. rez. zrzeszonych w Sekcji Okręgowego Urzędu Ziemskiego i Państwowego Banku Rolnego gdzie został powołany do życia również nowy Zarząd, w składzie następującym: Heibert Waldemar jako przewodniczący, Niemczewski Władysław jako wiceprzewodniczący, Stefanowski-Załtan Józef jako skarbnik, Sielanko Władysław jako sekretarz.

3) W ubiegłą sobotę odbyło się w lokalu własnym Z. O. R. Doroczne Walne Zebranie Sekcji Zawodowej ofic. i podchor. rez. pracowników Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

Na zebranie to przybył dyrektor Poczt i Telegrafów w Wilnie p. inż. Nowicki, który w gorącym słowach zwrócił się do zebranych z apelem aby nadal służyli przykładem zrozumienia obowiązków obywatelskich i poczucia dyscypliny, promieniując na resztę swego otoczenia. W konkluzji swego przemówienia zaznaczył, iż na tym karnym elemencie jaki stanowią ofic. i podchor. rez. będzie zawsze się opierał we wszystkich swych planach i zamierzeniach, będąc pewnym, że wpojona w każdego oficera dyscyplina wojskowa znajdzie swe odźwierciadlenie w poczuciu dyscypliny obywatelskiej.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przystąpiono do wyborów nowego Zarządu, w skład którego zostali powołani: Kalinowski Antoni przewodniczący, Rakowski Jan wiceprzewodniczący, Żuk Oswald, skarbnik Lewicki Józef sekretarz.

RÓŻNE

— **Przeniesienie Apteki Ubezpieczalni Społecznej.** Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie, podaje do wiadomości ogółu ubezpieczonych, że Apteka Ubezpieczalni z dniem 19 marca 1934 r. zostaje przeniesiona z dotychczasowego lokalu przy ul. Dominikańskiej 15 (Centralne Ambulatorjum) do nowego lokalu przy ul. Biskupiej 4 — 1 piętro.

„Życie i technika".
(Pismo szkolne).

Czyniąc zadość dotkliwej potrzebie szkolnictwa zawodowego zbudowano na zboczach antokolskich wzgórz wielkie gmachy Państwowej Szk. Technicznej. Zawrzało w nich niebawem intensywne życie, wyładowujące się pożytecznie w najrozmaitszych kierunkach. Jednym z objawów tego jest... „Życie i Technika" — miesięcznik tej szkoły, szczycącej się tak dostojnym patronem — jak sam Pierwszy Marszałek Polski. „Państwowa Szkoła Techniczna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego" — tak brzmi pełna jej nazwa.

Przy życzliwem poparciu dyr. inż. Mersona, z uczniowskich składek członków Bratniej Pomocy Szkoły, pismo wkroczyło pomyślnie w trzeci rok swego wydawnictwa. Rozwija się coraz piękniej, o czem świadczy dowodnie, ostatni, lutowo-marcowy zeszyt 6—7). Ozdobiony efektowną okładką, z pięknym portretem Pana Prezydenta na tytułowej karcie, posiada następującą treść:

Artykuły: „O Panu Prezydencie Rzeczypospolitej" — S. Węglińskiego, obszerny „Przegląd polityczno-gospodarczy" W. W. (może tylko zbyt optymistyczny wobec sytuacji zagranicznej, a nadto już — rzekłbym — defetystyczny, nawet, wobec życia Polski). G. J. Juralewicz — „Dwa pakty o nieagresji", Włodz. Makowskiego — „W dniu Imienin Pierwszego Marszałka Polski", Zdz. Krobana — „Znaczenie Śląska dla Polski" zwięzły, treściwy, wartościowy artykuł, Wacł. Słyczki „Wodociągi Wilna" — wyw. z inż. Jenszem, „Tysiące koni i miljony kilowatów" — tegoż autora według materjałów inż. Jensza, dr. F. Piotrowskiego — „O sporcie" i jego znaczeniu dla zdrowia. Wreszcie działy innych szkół.

Redakcja „Życia i Techniki nie poprzestała bowiem na swojem własnem środowisku i zaprosiła do współpracy w piśmie inne szkoły średnie, które mają w niem swoje działy. Jest więc dział żeńskiej szkoły „Przemysłowo-Handlowej" (beletrystyka), „Szkoły Handl. im. Staszica (kronika szkolna, wspomnienie o zmarłym królu Albercie, nowela), gimnazjum pp. benedyktynek (żeńska) — z obrazkiem impresyjno-refleksyjnym p. t. „Niedola", wreszcie najlepszy dział Średniej Szk. Handlowej w Smorgoniach, z dwoma dobremi artykułami: „Przemysł ludowy lniarski na ziemiach półn.-wschodnich (Aleks Struk), oraz „Len a zwyczaje ludowe" (Feliks Szyperko).

Kończy numer zasadniczy artykuł Br. Buczyńskiego (P. Szk. T.) o znaczeniu pracy jednostki w państwie i szkolnej pracy organizacyjnej, jako przygotowania do tego.

Co do działów gości w piśmie, to przydałaby się w nich opieka doświadczonego polonisty stylisty, dla pouczania od czasu do czasu młodszych, niekiedy nawet obiecujących autorów.

Wszystko w ładnej starannej szacie zewnętrznej, co jest w dużej mierze zasługą Zakł. Graf. „Znicz". S. Z. Kl.

Nr. Km. 895/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 2-go, zam. w Wilnie, przy ul. Gimnazjalnej 6—7, zgodnie z art. 602-603 K. P. C. podaje do wiadomości ogólnej, że w dniu 24-go marca 1934 roku od godz. 11-ej w Wilnie przy ulicy Moniuszki Nr. 6/8 m. 3 odbędzie się powtórna sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, składających się z umeblowania mieszkania, oszacowanych na łączną sumę zł. 605 —

Ruchomości podlegające sprzedaży można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

51/VI Komornik Sądowy H. Lisowski.

WILLIAM J. LOCKE. 90)

WIELKI PANDOLFO

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej

Opowiadał jej szczegółowo dzieje swego życia. Wspominał o psychologicznym epizodzie z małpką Giacoma. O odkryciu z gazem. O zaopatrzeniu matki. Wyspowiadał się ze swoich walk, nadziei, wiary, dokonań. Mówił spokojnie, rzeczowo, czasami tylko poruszając rękami. Unosił się nad sztuką, wskrzeszał wspomnienia dziecinnych zachwytów nad arcydziełami rzeźby.

Mówił o podróżach, ludziach, rzeczach, o nauce, książkach, literaturze strożytnej i nowożytnej. Intelektualne biorąc, był poprostu niewyczerpany.

Pola dziękowała Bogu, że dał jej poznać go takim, jakim był. Wiedziała teraz, że będzie go kochać wiecznie.

W atmosferze spokoju i miłości wyczerpane nerwy, znużony mózg i zmącona dusza Pandolfa przychodziły do siebie. Odzyskał blask oczu i elastyczność chodu.

— Muszę się zabrać do pracy. Mam do odrobienia całą karjerę...

...Polu, jesteś cudowna... Poratowałaś mnie w upadku. Dziwię się sobie, że jestem taki bierny, że pozwalam ci się ratować.

Pola roześmiała się. On ciągnął dalej:

— Pomożesz mi w pracy... Nowa winda... Wielka myśl! Zabiorę się do pracy nad modelem, jak tylko wrócę.

— Żałuję, że jestem taką ingnorantką, że nie mogę zrozumieć na czem to polega — westchnęła.

— Ależ to zupełnie proste. Popatrz.

Wyjął papier i ołówek i zaczął rysować przekrój z dawnem, młodzieńczem ożywieniem.

Na drugi dzień po tej rozmowie poprosił ją, żeby mu opowiedziała o swojej najnowszej powieści. Dotąd krępowała się dyskutować o tem z kimkolwiek przez wrodzoną skromność. Wstępne rozdziały były już napisane, ale całkowity plan jeszcze nie gotów. Powiedziała mu to.

— To nic. Zastanowimy się nad tem, co już opracowałaś. Ale na tej twardej ławce źle rozmawiać.

Poszedł szybko do altany i przyniósł dla niej trzcinowy fotel z poduszką.

— Proszę siadać — rzekł z uśmiechem.

Posłuchała.

— Jak mam zacząć?

— Od środka, albo od końca, jak wolisz. Ja zawsze zaczynam od końca. Więc — mów!

— Trudno mi będzie, ale...

Zaczęła z ociąganiem. Opisała głównych bohaterów, wspomniała o tle. Ciężka to rzecz dla autora opowiedzieć treść zamierzonej powieści. Bo bohaterowie, stworzeni przez niego, mogą mu się wyrwać z rąk i zadecydować o swoich losach własnowolnie. Pola czuła się, jak dorosła osoba, od której dziecko zażądało ciekawej bajki, a której zabrakło wyobraźni. Ale przekonała się ze zdumieniem i wdzięcznością, że Pandolfo pomaga jej przy każdem potknięciu. Stopniowo ośmielała się i ożywiła.

Ale w krytycznym momencie znów straciła rozpęd. Bohater dręczony straszliwem podejrzeniem w stosunku do kobiety, którą uważał za anioła czystości, przyłapuje ją nocą, wchodzącą do domu mężczyzny, o którym on sam jeden wie podłe rzeczy. W chwilę później kobieta wychodzi i następuje spotkanie. Gwałtowna scena, poczem ona ucieka pełna gniewu i oburzenia. Na drugi dzień policja znajduje podłego człowieka ze sztyletem w sercu. Zakochany — zdjęty zgrozą. Bo któż mógł popełnić ten mord, jak nie ona?

— Utknęłam — rzekła Pola, marszcząc czoło. — Nie wiem, jak to dalej poprowadzić.

Pandolfo wstał i wyciągnął ramiona.

— Ależ to jasne. Może być tylko jedno rozwiązanie. Kobieta popełniła mord. Dlaczego? Posłuchaj. Powiem ci, jak ja to rozumiem.

Rzucił kapelusz na ławkę, i biegając po trawniku zaczął szarpać w strzępy banalny wątek powieści, zestawiać je na heroicznej podstawie i dorzucać błyski fantazji, nie do wyobrażenia dla jej zrównoważonego umysłu. Przeniósł akcję powieści do romantycznego kraju, nadał bohaterce zarysy Wiecznej Tragedji, stworzył konflikt elementarnych namiętności. Naukowa wyobraźnia delektowała się nową sferą pomysłowości. Deklamował melodramatycznie, po neapolitańsku, prąc triumfalnie do nieuniknionego rozwiązania.

Pola, która również wstała, słuchała oczarowana, z bijącem sercem. Suche zarysy jej powieści stały się cudownie żywe. Zdumiewała się jego zuchwałemu entuzjazmowi, bo czyż nie poddawał jej tematu, nadającego się tylko dla Ajschylosa i Hollywood?

— Ot, co?

Stał przed nią zwycięski, z podniesionemi ramionami.

— Ot, co! Taką powieść napiszemy — nie na miarę pigmajów. Czy ci nie powiedziałem, że we dwoje podbijemy świat?

Ujął ją za ramiona i zajrzał w oczy.

— Czy to nie cudowne? Napiszemy powieść!

Zaśmiała się szczęśliwym, głębokim, śmiechem kobiety, która uznaje się za zwyciężoną, nie dlatego, że przemówiono jej do litości, lecz olśniono wielkością.

KONIEC.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.